Nr. 17. Rok dziesiąty.

Wychodzi co wtorek jeden numer. Prenumeratę przyjmują wszystkie cesar. król. pocztamty, także drukarnia Piotra Pillera we Lwowie pod numerem 98. 4/4.

TYGODNIK
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY.

Rocznie płaci się we Lwowie w drukarni Piotra Pillera 8 złr. 24 kr. m. k. z przesyłką do mieszkania we Lwowie; na poczcie lwowskiéj 10 złr. m.k.; na prowincjonalnych pocztach 10 złr. 48 kr. m. k. Prenumerata półroczna przyjmuje się.

We Lwowie dnia 27. Kwietnia 1847.

O teraźniejszéj europejskiéj zarazie kartofli.

Zdaniem angielskich uczonych powszechną tegoroczną zarazę kartofli wpływom meteorologicznym przypisać należy. Amerykanie twierdzą, że u nich ta choroba od lat 10 grasuje. Pewien korespondent powszechnéj augs. gazety przypisuje ją zarodom, pewnego rodzaju pleśni, unoszonym w powietrzu i osiadającym na różnych roślinach a mianowicie na naci kartoflanéj. *) Przyczynę powszechną przyjąć wypada koniecznie, jakożby i niedorzecznie było dla tak powszechnego skutku, mniéj powszechnéj szukać przyczyny. Uboczne przyczyny mogły wprawdzie tu i owdzie owę główną powszechną wesprzeć i wzmocnić, ale tu inne, ówdzie zaś inne przyczyny powszechnego skutku sprawić niemogły. Doświadczenia rozmaite dostatecznie przekonały, że świeży obornik, zwłaszcza bardzo mierzwiasty; że grunta sapowate; że słotne lata niesprzyjają kartoflom i chorowity stan tychże powodują; wszakże te same doświadczenia z drugiéj strony także dostatecznie przekonują, że wymienione powody, czy przyczyny nie tyle szkodzą kartoflom, ile im tego roku zaszkodziły nieznajome nam wpływy. Ale, cokolwiek zrządziło tę zarazę kartofli, która całą Europę dotknęła, a Irlandję do rozpaczy przywodzi, zawsze rozeznanie dokładne fenomenu tego jest bardzo pożądaną rzeczą. Z rozpoznania fenomenu możnaby, już nie za zdaniem angielskich uczonych idąc, ale rozumnego przeświadczenia się trzymając, wnosić coś pewniejszego o samychże przyczynach choroby. Analiza chemiczna mogła do rozpoznania fenomenu doprowadzić, szkoda, że jéj nikt u nas nie wykonał. Cała nadzieja w większéj baczności i pilności postronnych, którzy nam zapewne pismami publicznémi ogłoszą rezultaty swoich chemicznych prac w tym względzie. Że bez chemicznéj dokładnéj analizy o fenomenach, które się pojawiły w ciągu przeszłego lata na kartoflach, nic pewniejszego sądzić nie można, już z tąd jasna, że kartofel w tém jest osobliwszy, iż łodyga jego do innego a ziemny owoc znowu do innego rodzaju roślin pod względem chemicznym należy. I tak: łodyga kartoflana należy do rodzaju roślin wapiennych, a ziemny owoc kartoflowy do rodzaju roślin potażowych. Ponieważ łodyga ma na 100 części swego popiołu 59 części wapna i magnezyi, a owoc ziemny około 85 części soli potażowych i sodowych. *) Gdy dzisiaj już łodygi kartoflanéj nie ma, by ją można poddać rozkładowi chemicznemu, a właśnie być może, że choroba od łodygi do owocu się dostała, ponieważ w wielu miejscach naprzód łodyga poczerniała, zanim się owoc ziemny psuć począł, a zatém już i niepodobna dójść do dokładniejszego poznania fenomenu choroby. Nać czyli łodyga kartoflana, pomimo, że należy do rzędu roślin wapiennych, zawiéra wszelako w składzie swego popiołu około 4% soli potażowych i sodowych. Jeżeli owocowi ziemnemu zabrakło soli potażowych i sodowych, wypadło mu z porządku rzeczy szukać zasiłku u łodygi, a gdy już od niéj wziął ten zasiłek, wypadło, że łodyga marnieć poczęła i niebyła już w stanie swojém pośrednictwem dostarczać ziemnemu owocowi potrzebnych mu części pożywnych organicznych z powietrza. Czy tak było, albo podo-

*) Pleśń jest rośliną krytopłciową.

*) Doszłe nas wiadomości z Ameryki i Szwajcaryi świadczą, że zarazie kartoflanéj skutecznie zapobiega się paloném rozsypaném wapnem, popiołem, tartym węglem i solą kuchenną, gdy ich się na nawóz lub bajcę używa.

bnie dójść nie można, gdyż już niema łodygi, którę-by można chemicznie rozłożyć i wykazać, czego jéj w składzie jéj ciała brakowało. Analiza chemiczna może dzisiaj jeszcze wykazać, czyli kartoflom, które się po dziś dzień przechowały, brakuje czego lub nie? ale kartofle podziśdzień przechowane, jeżeli są zdrowe, są zupełnie po za obrębem fenomenu, o który nam głównie idzie; jeżeli są zepsute nastręczają naszéj uwadze fenomen inny, bo w innéj chwili t. j. te co są zepsute dzisiaj, niebyły jeszcze zepsutémi w lecie i w jesieni, a zatém zaraza ich niedotknęła tyle, co innych, które się na polu jeszcze popsuły. *) Podczas jeszcze kartofle były w gruncie Szanowni Korespondenci donosili redakcyi tego pisma o ich zarazie. Wtedy radziłem, by łodygę tę mianowicie, która jeszcze obok zepsutéj, zepsuciu nieulęgła, posypywano popiołami wyługowanémi i niewyługowanémi, także gipsem i wapnem. Ażali kto za moją radą poszedł? nie wiem, bo już nikt nic niedoniósł. Jeżeli kto poszedłszy za nią, albo sam się namyśliwszy, posypywał łodygi popiołem niewyługowanym, a to kartoflom pomogło, natenczas śmiało wnosić można, że fenomen choroby kartoflanéj dlatego się pojawił, iż owocowi ziemnemu brakło potażu, lub raczéj dlatego, że tegoż w stanie do spożycia sposobnym brakło roli; jeżeli kto, posypawszy łodygę kartoflaną gipsem lub wapnem, doświadczył zbawiennego skutku, natenczas wnosić należy, iż kartofle dlatego uległy chorobie, że niebyło w stanie do spożycia sposobnym wapna w roli i, że go łodyga z tamtąd mieć nie mogła. Jeżeli kto złemu starał się w porę zaradzić a jakiegokolwiek doznał skutku, raczy łaskawie udzielić nam wiadomości. Bądź co bądź, obawa, że nasienie kartoflane wyginie jest nieuzasadnioną. Ostrożność wszelako i niezawadzi i jest potrzebną. Dla téj niewypada w następnych latach sadzić kartofli w świéżym oborniku; wypada sadzić je w roli zamożnéj w potaż i w sodę; zamożnéj w części wapienne; wypada sadzić je wtedy dopiéro, gdy się ziemia dobrze ogrzeje; wypada sadzić owoc niekrajany; a zaraz na przyszły rok starać się o nasienie górne, dla odmłodzenia nasienia ziemnego.

---

*) Gdyby niedaj boże! i w tym roku zaraza dotknęła kartofle, nastręczy się sposobność dochodzenia fenomenu analizą chemiczną użytą w różnych porach roślinności i perjodach choroby.

Krótkie opisanie główniejszych narzędzi ręcznych rolniczych w Anglii używanych rycinami objaśnione.

Fig. I. 2. Łopatka do równania kretowisk i podobnych nierówności na pastwiskach lub łąkach.

Fig. 3. Szufla do wyrzucania z kopalni marglu. Trzon czyli rękojeść $2\frac{1}{2}$ do 3 stóp długa, nieco zgięta. Blat z czarnéj żelaznéj blachy, w środku 14 cali długi i 14 cali szeroki, brzeg nieco na zewnątrz wygięty $1\frac{1}{2}$ do 2 cali szeroki, kształt spodu owalny, a raczéj okrągławy; koniec przy *a.* ostry i równo ścięty. Szufla ta używaną jest; prócz powyższego, do rozpościerania na roli marglu, gipsu, kości, i wszelkiego sypkiego nawózu, do czego téż jest bardzo zdatną.

Fig. 4 i 5. Szufla przeznaczona wyłącznie do czyszczenia rowów zaszlamionych. Trzon jest tak dalece nakrzywiony, iżby podczas używania blat mógł się z łatwością horyzontalnie po ziemi posuwać. Jest on z blachy czarnéj 10—12 cali długi, w górze 7, dołem $4\frac{1}{2}$ do 5 cali szeroki, głęboki czyli wysoki około 4 cali.

Fig. 6. i 7. Szufla do wybierania szlamu. W kanałach i stawkach szczególniéj w parkach angielskich, tudzież w licznych rowach, jakie w Anglii pola przerzynają, nagromadza się corocnie znaczna ilość szlamu. Potrzeba je więc w pewnym czasie oczyszczać. Do tego wybornie służy szufla, o któréj mówimy. Jéj łyżka jest z cienkiéj blachy: na obudwóch stronach spodu znajduje się po 5 otworów, któremi odcieka zbyteczna woda w szlamie będąca.

Fig. 8. Toporokop. Narzędzie to służy wyłącznie do korczowania gruntu leśnego. Ponieważ przy korczowaniu potrzeba zwykle kopać i rąbać, przeto oba te cele połączone zostały w tém narzędziu: z jednéj strony — jak to rycina przedstawia, służy ono do kopania, a raczéj motyczkowania, z drugiéj zaś do rąbania. Rękojeść 2 do 3 stóp, a klinga 2 stopy długa: ostatnia z kutego żelaza. Pierwsza przechodzi przez całą grubość przy *a.* Ostrze obuch narzędzi jest stalowe. Całe narzędzie waży 9—10 funtów.

Fig. 9. Przedstawia takie samo narzędzie z tą różnicą, że topor jest krótszy, a motyczka dłuższa; waży ono tylko około 6 funtów.

Fig. 10. Topor łączny. Służy wyłącznie do oznaczenia prostych linii przy biciu rowów, mianowicie na łąkach, gdzie darń jest tak zrosła, mocna, a

przytém grunt suchy, twardy, iż go trudno zwyczajnym rydlem przeciąć. Najprzód wyciąga się sznur a podług niego robotnik częścią tnie, częścią piłuje darń tém narzędziem.

Fig. 11. Zwyczajna motyka do obrabiania turnipsu. Klinga 5. cali szeroka, a 6—7 cali wysoka.

Za pomocą téj motyczki obrabia się turnips w ciągu wegietacyi 2 do 3 razy.

Fig. 12. i 13. Motyczki do obsypywania kartofli, tam, gdzie czynność ta ręką się wykonywa. Wszakże mogą także służyć do poprawienia oborywanych. Klinga 3—9 cali szeroka, kształt ostrza nieco zaokrąglony, jak to rycina przedstawia.

Fig. 14. Motyczka połączona z młotem, do rozbijania grud ziemi. Klinga 1. stopę długa, ostrze motyczki 3—4$^1/_4$ cala szerokie, i tyleż średnica płaszczyzny młota. Narzędzie to służy szczególniéj do motyczkowania gruntów suchych, gliniastych, niezupełnie dobrze uprawionych. Waży 3—4 funtów. Za uderzeniem rozkrusza największe nawet grudy ziemi. Używa się także do doprawienia roli, gdy w skutek nagłéj zmiany powietrza, ziemia pogrudniona tak się zeschnie, iż jéj broną rozdrobnić nie można.

Fig. 15. i 16. Karsta czyli motyka do wybierania, a raczéj do wysadzania z ziemi kierzków kartoflanych. Narzędzie to winno być z dobrego, winnego (giętkiego) żelaza ukute, a końce zębów dobrze stalone. Zwykle są one około 10 cali długie, nieco zaokrąglone, spodem ku sobie zbliżone; górą, ku rękojeści, przeszło cal grube. I rękojeść winna być z mocnego drzewa i grubsza niźli u zwyczajnych motyk. Główną zaletą tego narzędzia jest to, że końce zębów zbliżają się do siebie dołem, i tworzą wąski otwór; skutkiem tego, jedno silne uderzenie jest dostateczném do wysadzenia całego kierzka kartoflanego. W Anglii, a szczególniéj w hrabstwie Lankasterskiém, gdzie narzędzie to ogólnie jest używane, jeden silny robotnik tyle wysadza kartofli, iż do ich wyzbierania potrzeba 8 do 12 osób.

W niektórych hrabstwach używają do tego celu motyki Fig. 17. oznaczonéj. Jéj blat jest długi 8 cali, 6 cali szeroki. Wcięcie tworzy trójkąt i zachodzi do połowy blatu. Służy ona nietylko do wybierania, lecz i do obsypywania kartofli.

Fig. 18. i 19. Motyczka do wyniszczania chwastów. Blat 4 cale szeroki, 7 cali długi. Służy zarazem do utrzymania w czystości warzyw w ogrodach.

Fig. 20. Motyczka do robienia i wyczyszczania wodocieków na rolach lub łąkach. Po ich wyoraniu i wyrzuceniu z nich ziemi, do zupełnego wyrównania i wygładzenia ich spodu używa się takowa motyczka. Już sam jéj kształt przekonywa, iż zupełnie celowi swemu odpowiada.

Służy ona także do tego samego celu przy zakładaniu podziemnych wodocieków; również do oczyszczania rowów ze szlamu, chwastów i t. p.

Jéj klinga, czyli, właściwie mówiąc, szufelka 4 cale jest szeroka, z prostem ostrzem, z tyłu zaokrąglona i opatrzona brzegiem 1 do 1$^1/_2$ cala wysokim.

Fig. 21. Zwyczajne nożyce do przycinania szpalerów lub żywych płotów. Klinga 2 stopy, rękojeść zaś 1. stopę długa. Lubo są one bardzo upowszechnione w Anglii, jednakowoż w rzeczy saméj mniéj odpowiadają celowi niźli następne; naprzód, że grubszych gałązek niemożna niémi przycinać; powtóre, że mocno utrudzają robotnika.

Fig. 22. Nożyce do wyżéj wymienionego celu, a mianowicie gdy chodzi o przycinanie grubych gałęzi. Jedna klinga jest prosta, druga skrzywiona jak rycinia przedstawia.

W pierwszéj znajduje się o 4 cale długi otwor *a.* w którego obrębie wolnie porusza się druga klinga tam i na powrót z największą łatwością. Nożyce te, w stosunku do skutku, wymagają bardzo mało pracy i zasługują na największe upowszechnienie.

Fig. 23. Nożyce angielskie do ścinania gałązek z gniazdami. Są one wprawdzie i na stałym lądzie tu i ówdzie znane; lecz nie tak ogólnie jak na to zasługują.

Fig. 24. Machina do niszczenia pcheł polnych. Pchła polna (*Hollica oleracea*) mały lecz szkodliwy owad, powszechnie jest znany. Pojawia się on zwykle na początku lata lub w końcu wiosny w czasie upałów i zrządza ogromne szkody, Głównym jego pokarmem są młode i delikatne listki rzepy, kapusty, rzepaków i t. p. Zjada on, w całem znaczeniu tego słowa, ogromne łany tych roślin. Są bowiem przykłady, że pchła polna w ciągu jednego lata zupełnie zniszczyła trzy zasiewy turnipsu.

Wszelkie środki jakich dotąd używano celem wyniszczenia tego owadu, okazały się mniéj więcéj bezużyteczne. Polewanie gnojówką, posypywanie gipsem, popiołem, wapnem i t. p nigdy zupełnie celowi nieodpowiedziało, albowiem ich skutek trwał tylko dni kilka. Obecnie wynaleziono w Anglii machinkę, która lubo nie oswobodza całkowicie pól od tego szkodliwego owadu, to przecież starannie użyta milionу onegoż wytępia. Budowa téj machinki grun-

tuje się na zajomości kształtu i natury tego owadu. Ma on nader długie nóżki zadnie, któremi robi nadzwyczajnie duże skoki; przytém jest tak płochliwy, iż za najmniejszém dotknięciem łodyżki na której się znajduje, skacze wysoko w górę, a potém w bok.

Podług tego zbudowana jest machinka. Na drewnianéj osi, o dwóch małych kółkach, znajdują się dwie deski, w ten sposób z sobą spojone, iż położenie jednéj jest prostopadłe, a drugiéj ku ziemi nieco schylone. Ostatnia, od strony zewnętrznéj, jest opatrzona w kształcie grabi 15 zębami, o 3—3½ cala od siebie oddalonémi, do 3 cali długiémi. (Że zęby te leżą prostopadle na brzegu deski rozumie się samo z siebie) Przyrządzenie to, w ten sposób jest połączone z osią: Na obudwóch jéj końcach, w blizkości kółek wpuszczone są prostopadle dwa słupki; do nich przytykają obadwa końce prostopadłéj deski tak, iż podług potrzeby, a raczéj podług wysokości rośliny, która ma być z pcheł oczyszczoną, mogą być w górę podniesione. To się zaś uskutecznia z największą łatwością za pomocą przechodzących przez słupki 4 otworów (po dwa w każdym słupku) jeden górą a drugi dołem, opatrzonych stosownémi kołeczkami do przetykania) i otworów onym odpowiednich, w końcach deski prostopadłéj będących. Jak się rozumie, końce deski mają po kilka podobnych otworów, za pomocą których reguluje się właściwie odległość tegoż przyrządzenia od ziemi, a raczéj od osi.

Machinka ta posuwa się naprzód, za pomocą dwóch rękojéści jednémi końcami do osi, a drugiemi do poprzecznéj beleczki przytwierdzonémi. Z resztą budowę onéj rycina dostatecznie objaśnia.

Dodać wypada, iż machinka po obudwóch końcach jest zamknięta, i ma kształt otwartéj skrzyneczki, u drugich nie ma podobnego zamknięcia.

Cała ta machinka jest z drzewa. Zwyczajna jéj szerokość wynosi 4½ do 5 stóp; wysokość deski pochyłéj 1½ stopy. Używa się ona tym sposobem:

Najprzód robotnik powłoczy, za pomocą grubego pędzla, całą powierzchnię deski prostopadłéj i powierzchnię deski pochyłéj (tudzież boczne deski lub płótno, jeżeli się znajdują) smołą z węgli kamiennych, która się znajduje w naczyniu na machince zawieszoném. Poczém posuwa szybko machinkę naprzód w prostéj linii po polu mającém być z pcheł oczyszczoném. Pchły, za poruszeniem rośliny (brzegiem deski pochyłéj i znajdującémi się na niéj zębami) skaczą w górę i przyczepiają do smoły na przedniéj lub i tylniéj stronie deski prostopadłéj i na pochyłéj.

Po każdém przybyciu długości pola, powtarza się smarowanie machinki smołą. Trudno opisać jak wielka masa nagromadza się tu pcheł. Częstokroć po kilko-krotném przeprowadzeniu i wysmarowaniu machinki utworzona z nich warstwa kilka cali jest gruba. W ówczas należy się zebrać je kielnią (Fig. 25) i machinkę świéżo wysmarować.

Gospodarze, którzy od wielu już lat używają tego narzędzia, zapewniają: iż tylko za jego pomocą można uratować od zupełnego zniszczenia pola, na których ten owad się pojawi.

Pracując tą machinką przez 4 godziny, a mianowicie od 10. rano do 2giéj po południu, można 8 do 10 akrów z pcheł oczyścić. Jednakowoż praca ta jest tak utrudzającą, iż przez wymieniony czas, kilku robotników do tego użyć należy; tém bardziéj, iż dobre jéj wykonanie wymaga:

1) Aby była uskutecznioną podczas największego upału; gdyż właśnie wtedy owad ten jest najżywszy i najruchliwszy.

Aby machinka jak można najszybciéj była prowadzoną; w tym bowiem razie najwięcéj się łapie owadu.

3) Aby całe pole od razu było oczyszczone

Jeżeli więc przestrzeń mająca się oczyszać jest bardzo obszerna, potrzeba użyć tyle machinek, aby jednego dnia pracę tę wykonać.

Narzędzia żniwne, a mianowicie służące do odłączenia dojrzałego zboża od ziemi, są bez wątpienia najważniejszémi (?) ze wszystkich innych narzędzi w gospodarstwie wiejskiém używanych: albowiem, kiedy głównym celem ostatnich jest: ułatwienie i przyspieszenie pracy, pierwsze, prócz tychże dwóch celów, powinny jeszcze zapobiegać utracie najlepszego zwykle ziarna, przez wykruszanie się wczasie ich używania. One więc słusznie zasługują na największą uwagę rolników, bo mogą zachować, lub stracie poddać znaczną część czystego dochodu gospodarza.

Dotąd, pomimo największego usiłowania mechaników wszystkich krajów, ręcznych tych narzędzi żadna machina zastąpić niemogła. Dlatego tém bardziéj starać się winniśmy wydoskonalać je.

Wszakże troskliwy o swe dobro gospodarz, wyboru onych niepowinien zostawiać swym robotnikom; a tém bardziéj najemnikom, a mianowicie nie na dni,

tylko na pewny wydział pracy ugodzonym, gdyż w tym razie głównym ich interesem jest: przyspieszenie pracy, na koszt jéj dobrego wykonania. W gospodarstwie dobrze urządzoném, każda czynność powinna mieć takie narzędzie, za pomocą którego najprędzéj i najlepiéj się wykonywa: to prawidło szczególniéj stosować się ma do żniwa. Nic mniéj rozsądnego jak ściśle trzymanie się w téj mierze zwyczaju, zwykle na nieznajomości lub lenistwie pracujących ugruntowanego. Pewna, iż zaprowadzenie nowego narzędzia, mianowicie do żniwa (którego prace zbyt krótki czas trwają, aby można nabyć potrzebnéj wprawy) jest rzeczywiście trudne; jednakowoż przy wytrwałości, rzecz ta wcale nie jest niepodobną, czego liczne mamy przykłady.

Główném narzędziami przy żniwach używanémi są: 1) kosy, 2) sierp, 3) grabie, 4) widły.

1) Kosy. W Anglii nie tylko do każdego gatunku zboża odmienne mają kosy, lecz nadto różne w różnych hrabstwach.

Do koszenia koniczyny, wyki i t p. używają kosy podobnéj do naszéj, z tą tylko różnicą, iż jéj klinga jest krótsza, szérsza, nader mocna, dobrze stalona.

Jak wiadomo, zboże kosi się w ten sposób, iż albo pokłada się na ziemi (na pokosy) lub też podcina się i opiéra na stojące, które, postępująca za kosarzem osoba zbiera i na garście układa. Do takiego koszenia używają kosy Fig. 26. Przy końcu drążka (czyli kosiska) przyrządzone są w kształcie jak rycina przedstawia, pręty z rokiciny, na których podczas koszenia opiéra się zboże. W ogólności, ten sposób koszenia zboża mało jest używany w Anglii, a nawet tylko w hrabstwach południowych tu i ówdzie.

Natomiast bardzo często używają tam kosy z grabkami w nader różny sposób przyrządzonémi, a nawet niemal w każdéj okolicy są one mniéj więcéj odmienne. Najprostszą ze wszystkich tego rodzaju jest kosa norfolkska (Fig. 27). Na końcu drążka przytwierdzony jest prostopadle pręt $1\frac{1}{2}$ stopy wysoki. Od wiérzchu onegoż idzie w półkolu cienki pręt z rokiciny, opierając się o grzbiet klingi a onegoż drugi koniec przytwierdzony jest do drążka o kilka cali wyżéj punktu, w którym się mieści pręt prostopadły (a). Półkole to, w połowie obite jest grubém płótnem. Dla nadania mu większéj mocy, wierzchołek pręta prostopadłego związany jest z drążkiem kosy, pręcikiem z rokociny, jak to rycina przedstawia.

Grabki te odznaczają się szczególniéj lekkością; oraz i tém, że koszone zboże układają nader równo; lecz uniknąć niemożna wykruszania się ziarna; nadto, tylko nader wąskie pasy zboża można kosą tą ścinać. Wprawdzie wykruszaniu się ziarna łatwo zapobiedz można, rozpoczynając żniwo zanim zboże zupełnie dojrzeje, przezco i ziarno jest zupełniejsze (?) i więcéj się go zbiéra, i mąka z niego piękniejsza.

Fig. 28. Przedstawia najwięcéj upowszechnioną kosę do zbioru zboża, a mianowicie owsa. Do końca drążka kosy przymocowany jest ukośnie pręt, z którego w kierunku grzbietu klingi wychodzą 4 pręciki, listewkami z sobą spojone. Wierzchni jest najdłuższy, a spodni najkrótszy. Dla tém większéj mocy grabki te złączone są z drążkiem dwoma grubémi drutami, które stanowią zarazem boczną ścianę tego narzędzia. Drążek jest nieco wygięty, w środku ma rękojeść, a przy końcu pętlicę rzemienną, przez którę robotnik przetyka rękę dla tém mocniejszego trzymania narzędzia. Układa ono wprawdzie zboże na regularne garście (nie na pokosy), lecz użycie go wymaga siły wytrwałéj, i wiele wprawy. (Podobna kosa i u nas jest znaną i w niektórych okolicach gratami zwaną [w królestwie R.]).

Fig. 29. przedstawia szkocką kosę do koszenia owsa. Jest ona bardzo upowszechniona w hrabstwach północnych. Różni się od innych przez to, że jéj drążek rozdziela się górą na dwa ramiona, opatrzone przy końcach rękojeściami. Zapewniają, iż forma ta ułatwia prowadzenie tego narzędzia i większą mu nadaje siłę. Zresztą klinga jest o wiele szérsza, a drążek krótszy, jak u innych. Takiémi kosami opatrzeni, przybywają szkoccy robotnicy wczasie żniw gromadami do Anglii, gdzie im są radzi; co dowodzi, że ich kosy celowi odpowiadają. Wprawny i silny kosarz, kosi podobno dziennie blisko 3 akry zboża ($2\frac{1}{4}$ polskiego morga).

Fig. 30. przedstawia narzędzie, koso - sierpem nazwać się mogące, trzyma bowiem środek między kosą a sierpem, które wynalezione w Belgii, ztamtąd sprowadzone do Anglii, mocno poczyna się upowszechniać.

Klinga onegoż jest 20—25 cali długa, a 3—4 cali szeroka. Drążek jest zgięty, a w końcu krótszéj części opatrzony deseczką, na któréj opiera się łokieć prawéj ręki robotnika. Koszenie uskuteczniа się tu tym sposobem: za pomocą haczyka fig. 31. przeciąga robotnik ku sobie lewą ręką pewną ilość źdźbeł, i tnie takowe opisaną kosą od prawéj ku

lewéj stronie, poczém odcięte zboże pada na ziemię na garści ułożone. Narzędzie to poczyna się już upowszechniać i w Niemczech, ale wymaga wiele wprawy i siły.

1) Siérpy. Zbieranie zboża za pomocą siérpa jest upowszechnione w Anglii. Siérpy angielskie o wiele są stosowniejsze od używanego u nas, przytém jest ich tam wiele rodzajów, albowiem niemal do każdego zboża używają innego. Opiszemy celniejsze.

Fig. 32. przedstawia siérp warwicki. Jego ostrze jest ząbkowane, klinga szeroka i w kształt elipsy zgięta. Jest to zapewne najlepszy ze wszystkich siérpów i zasługuje na największe upowszechnienie. Kobiéta zżyna nim dziennie bez wielkiego natężenia ½ akru pszenicy.

Siérp do zbierania jęczmienia przedstawia fig. 33. Używają go w Anglii nie do żęcia, lecz do ścinania jęczmienia a nawet pszenicy, gdy zboża te polęgną.

Siérp do owsa fig. 34, różni się od naszego jedynie przez to, iż jest znacznie większy; jego klinga w prostéj linii przeszło dwie stopy długa.

Uwagi nad koszeniem i żęciem zboża:

Od dawna już toczy się spór pomiędzy gospodarzami o to, czém korzystniéj zbiérać zboże: siérpem lub kosą? Oba te sposoby mają właściwe sobie zalety i wady; oba więc téż znalazły licznych obrońców i przeciwników. W krótkości tylko wymienimy ich wady i skreślimy porównanie na rzeczywistości oparte.

Koszenie zboża więcéj wykrusza ziarna, niźli żęcie. W Anglii liczą stratę ziarna przez koszenie, gdy się zboże kosi niezupełnie dojrzałe, $\frac{1}{12}$ do $\frac{1}{20}$. Kosa wymaga znacznie więcéj siły aniżeli siérp; jéj nabycie i utrzymanie jest kosztowniejsze; nadto, koszenie wymaga oddzielnych robotników do grabienia zboża. Wreszcie w niektórych okolicznościach, a mianowicie, gdy zboże poległo, lub jest wysokie, użycie kosy wyraźnie stratę przynosi. Sierpowi zarzucają: 1) że zabiéra wiele czasu; 2) że marnuje wiele słomy, ponieważ niémożna zboża tak nisko zżynać, jak się kosi, a następnie, że żęcie zboża jest kosztowniejsze od koszenia. Zaletami onegoż jest: 1) mniejsze wykruszanie ziarna; 2) większa łatwość, bo można do niego użyć kobiét i niedorostków; 3) że niewymaga pograbiania i t. p. Koszenie zaś ma za sobą: 1) większy pospiech pracy; 2) większą ilość słomy.

Następnie wyrachowanie rzeczywistych kosztów zbioru jedném i drugiém narzędziem, podane przez angielskich, wszystko nader skrupulatnie obliczających gospodarzy, jaśniéj rzecz tę przedstawi:

Koszenie i wiązanie 1. akru pszenicy kosztuje 5 szyl. (10 zł. pol.).		
Zbiór ziarna wynosi 30 busz. po 17 szyl. czyni	510	szyl.
3 fury słomy po 1296 funt. fura po 25 szylingów . . . . »	105	»
Razem czyni	615	szyl.
Odchodzą koszta koszenia w kwocie »	5	»
Zostaje . .	610	»
Pożęcie i powiązanie 1. akru pszenicy kosztuje	10	»
Zbiór ziarna 32 busz jak wyżéj . . .	544	»
Zbiór słomy około 3200 funt.	85	»
Razem czyni	639	szyl.
Po potrąceniu kosztów zbioru zostaje .	619	»

czyli 9 szyl. na akrze. Przewyżka ta tam, gdzie się kilkaset akrów zbiéra, znaczną czyni kwotę.

Tymczasem w obrachunkach tych przyjęto największe wykruszanie się ziarna podczas koszenia $\frac{1}{12}$ zbioru; a przecież, przy stosowném użyciu kosy, i niezupełnéj dojrzałości ziarna, wynosi ono zaledwie $\frac{1}{40}$. W tym zaś razie, zważając na większą masę słomy, koszenie ma widoczne pierwszeństwo przed żęciem.

(Dokończenie nastąpi.)

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lodyn 27. marca. Zboża bardzo wiele dowożą zatém spadnie, jeżeli dopytywania z Francyi ustaną. Kukurydza spadła na 54 – 55 sh., a zatém potaniała o 20—25 sh. czemu się niéma co dziwić, bo w zimie bez żadnéj proporcyi do innego zboża poszła była w górę, a nawet była droższą od pszenicy. Żytna mąka wchodząca coraz bardziéj w używanie, przyczyniła się do potanienia kukurydzy.

Tryjest 5. kwietnia. Pszenica znowu poszła w górę, kukrydza stoi w mierze, jęczmień spadł.

Handel Besarabii z Galicją w 1846 r. Wprowadzono z Besarabii do Galicyi:

Rogacizny sztuk	29739	w wartości złr. m.k.		1486950
Koni	» 761	»	»	53270
Owiec	» 2927	»	»	7881
Nierogacizny	» 114	»	»	(?) 1140
Skór surow.	» 17859	»	»	89295

Kukurydzy korcy	12628	w wart. zlr. m. k.		18642
Wełny centnarów	7600	»	»	68900
Sumaku »	1100	»	»	1800
Mąki (?)	21460	»	»	107300
Łoju »	250	»	»	3000
Ryb »	101	»	»	6000
			Razem	1853978

Z Galicyi de Besarabii wywieziono:

Drzewa bukowego	za 50,600	zlr. m. k.
Wyrobów drewnianych . .	» 6,000	»
Machin	» 1,200	»
Kos	» 60,873	»
Win węgierskich	» 12,000	»
Naczyń sklannych	» 6,000	»
Towarów galanteryjnych . .	» 25,000	»
Towarów jedwabnych . . .	» 8,000	»
Towarów żelaznych . . .	» 15,000	»
Instrumentów muzycznych .	» 3,000	»
Razem	176,873	

Handel bydłem Besarabii z Galicją, mówi korespondent austr. Lloyda, od lat prawie cztérech upadł bardzo z powodu zarazy na bydło, która i dotąd niecałkiem ustała. Daléj mówi tenże korespondent, że z powodu poprawniejszego rolnictwa w Besarabii zmniejsza się tamże chów bydła (jak gdyby zmniejszenie chowu bydła było warunkiem poprawniejszego rolnictwa R.) i że z tego powodu mało jest nadziei, aby znowu kiedy zakwitnąć mógł handel bydłem w tym kraju.

Ateny w kwietniu. Usiłowaniom Stabrosa udało się założenie banku narodowego, którego jest dyrektorem. Bank ten miał zakładowego kapitału 5 milionów drachm, przeznaczenie jego jest czworakie: 1) powinien dla ułatwienia handlu wypłacać weksle i inne papiéry handlowe gotówką za 8 proc. tę mianowicie na których są podpisy 3 domów spłacać je mogących; 2) wypożycza na hipotekę za 10 proc.; 3) wypożycza na złoto, srebro, kosztowności za 10 proc.; 4) wypożycza na zaręczenie za 10 proc. Odrostkiem banku jest 1845 r. założona w Atenach kasa oszczędności, która składającym w niéj swoje kapitaliki płaci 6 proc. Założono téż kasę oszczędności w przeszłym roku w Sirze.

Paryż 6. kwietnia. Mieliśmy u siebie témi dniami dwie naukowe uroczystości: odbyło się czwarte roczne zgomadzenie francuzkich rolników i gospodarzy leśnych i odbyło się zgromadzenie wolnych kupców. Na naleganie pierwszego kongresu w dawniejszych zgromadzeniach pozwoliły izby na jeden milion franków zamiast 800,000 frk. dawniéj pozwolonych dla podźwignienia rolnictwa francuzkiego. Pozwolono także na naleganie kongresu, ażeby dawano premia tuczącym woły nietylko na targowicy bydlęcéj w Poissy, z kąd Paryż najwięcéj ma mięsa, ale i w innych wielkich miastach państwa.

Lipsk 7. kwietnia. Podług ogłoszenia tutejszéj rady miejskiéj powinien się wielki tutejszy jarmark zacząć dopiéro 19. kwietnia a skończyć 8. maja, wszakże liczba cudzoziemców jest znaczna, i coraz się powiększa. Przybyli kupcy z Bukarestu i spodziéwać się z nimi dobrych interesów, gdyż Multanom i Wołoszczyźnie wiodło się w zeszłéj jesieni i zimie w miarę znacznego ruchu w Odesie. I z Ameryki dobrze słychać, ale z Niemcami dobrych interesów niespodziewamy się z powodów oczywistych.

Poznań w kwietniu. Tutejsza gazeta donosi, że miasto Rawicz zakupiło w przeszłym roku z Galicyi, Węgier i Rosyi około 2,900,000 sztuk pijawek 1000 po 20 zlr., a więc razem za 58000 zlr. m. k. Z tego wysłano 1,800,000 sztuk do Hamburga i Anglii, i sprzedano 1000 po 48—50 zlr., a więc wzięto razem 90,000 zlr. m.

Tryjest 12. kwietnia. Cena zboża spadła.

Lipnik 30. marca. W Lipniku zboże w takiéj saméj cenie jak w Wadowiciach t.j.: korzec żyta po 24 zlr. w. w., czyli N. A. maca po 13 zlr. w. w. gdyż ta ma 18 garncy w sobie; z Morawy przeto ani jeden korzec do Galicyi niepójdzie; pomimo tego, że Lipnik od Wadowic jest prawie o mil 20 odległym, cena zboża w obu miejscach jest zupełnie jednakowa. Lipnik upada widocznie, bo nader się zmniejszyła liczba podróżujących: czasem pociąg kolei żelazny bez żadnego podróżnego przybywa.

Ferdynand hr. Bąkowski.

Obwód złoczowski 22. kwienia. Korzec pszenicy jest tutaj po 16 zlr., żyta 12½ zlr., grochu 15 zlr., hreczki 9¼ do 10 zlr., owsa 6 zlr. 40 kr. w. w.

Cyrkuł kołomyjski 15. kwietnia. Koło Horodenki ceny produktów są następujące: korzec pszenicy 4 zlr. 48 kr. do 5 zlr., żyta 4 zlr., jęczmienia browarnego 3 zlr. 12 kr., owsa 1 zlr. 48 kr., kartofli około 2 zlr., kukurydzy 4 zlr. 24 kr., garniec okowity w hurtownéj sprzedaży 1 zlr. m. k.

W Choroskowie na Podolu 13. kwietnia. Ceny produktów są następujące: Korca pszenicy 5 złr., żyta 4 złr. hreczki 3 złr. 36 kr., jęczmienia 2 złr. 24 kr., kartofli 1 złr. 12 kr., garnca okowity 1 złr. mon. kon.

Od Jarosławia 23. kwietnia. Dopiéro od 19go kwietnia mamy stałą pogodę i bez przerwy w gruncie robić możemy. Oziminy wczesne bardzo pięknie wyglądają, ale późne niewszędzie dobrze się udały, są bowiem włości około Radymna, gdzie późne oziminy już przeorywać zaczynają. Miejscami i myszy w oziminach znaczne szkody wyrządziły. Kartofle przechowały się dobrze i niewidać na nich śladu zarazy, tylko ich jest mało do sadzenia osobliwie u włościan. Ceny zboża ciągle się podnoszą, i tak: korzec pszenicy płaci się po 19 złr. (jarą płacą drożéj, poszukiwana jest od piekarzy więcéj od ozimėj) żyta 18 złr., jęczmienia 15 złr. 30 kr., owsa od 8 do 8 złr. 30 kr., kartofli 5 złr. w. w. W Jarosławiu było na składzie 3000 korcy pszenicy przeznaczonéj do Gdańska, poszło już wodą 2000 korcy, a dwa galary są już napełnione 1000 korcy, i w tych dniach odchodzić mają. Wódki w tych okolicach bardzo mało produkowano, niema zatém żadnéj w wielkich ilościach sprzedaży, a na wyszynki płaci się garniec 30° okowity po 1 złr. 20 kr. m. k. Dnia wczorajszego spławiono Sanem na tratwiach znaczną ilość potażu z Sanockiego, i płacą centnar po 22 złr. w. w.

Targ na woły we Lwowie dnia 26. kwietnia. Przypędzono 237 sztuk wołów. Sprzedano sztukę, ważącą po 12 kamieni mięsa i 1½ kamienia łoju, po 36 złr.; sztukę, ważącą po 14 kamieni mięsa i 2 kamienie łoju, po 40 złr. Para skór wołowych kosztuje 15—16 złr., centnar łoju topionego 25 złr. mon. kon.

Cena produktów we Lwowie: Korca pszenicy 18—19 złr., żyta 14—15 złr., jęczmienia 14—15 złr., hreczki 15—16 złr., owsa 9—9¾ złr. w. w. Garniec okowity 30° płaci się po 1 złr. 4 kr. m. k.

Spis P. T. Szanownych PP. Prenumeratorów.

(Ciąg dalszy.)

Staszewski Stanisław (X. proboszcz)
Szymczakowski Stanisław (dto)
Zbijewski Antoni (dto)
Koczanowicz Antoni (X. dziekan)
Ilewicz B. (X. proboszcz)
Gluziński Franciszek (X. dziekan)
Bogusz (dto)
Piątkowski Tadeusz (X. probosz)
Stachowski Józef (reprezentant domin.)
Kwaśnicki (X. dziekan)
Audykowski Arseni (X. kapelan)
Parasiewicz Michał (urzędnik ekon.)
Skibiński Antoni (mandatarjusz)
Grądzki Alexander (X proboszcz)
Grzybowski Maciéj (dto)
Sidorowicz Antoni (dto)
Stafiński Leon (dto)
Wierzchowski Józef (dto)
Unzeitig Franciszek (X. dziekan)

(Ciąg dalszy nastąpi.)

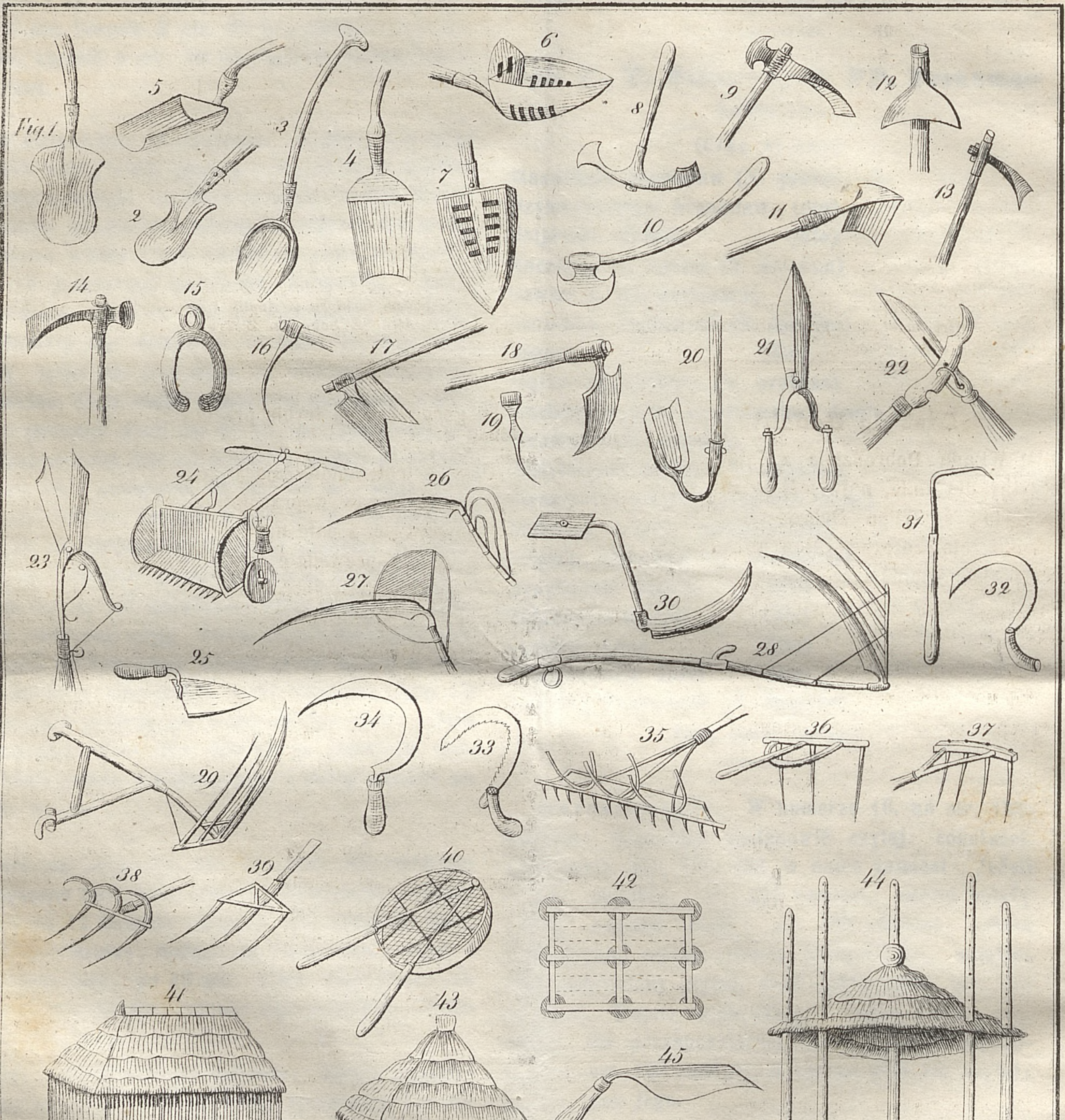
Sprostowanie: W numerze 16. na str. 122. zamiast: cokolwiek zastanowić czytaj: cokolwiek zastanowić się; str. 123 w notce zamiast: Jeżeli czytaj: Jeżeliby; str. 124 zamiast: znowu należy czytaj: owszem należy; str. 125 zamiast: robota jednostajniéj czytaj: robota jednostajnie; zamiast dach ochroniony czytaj: dach ochraniający; str. 126 zamiast: Wapno wiele czytaj: Wapno wcale; zamiast: lub przysposobienia czytaj: lub przysposobienie; str. 128 zamiast: a zaraza plon ich czytaj: zaraza plon jego.

UWIADOMIENIE.

Tygodnik rolniczo-przemysłowy, mając na celu użyteczność, przyjmuje bezpłatnie wszelkie uwiadomienia i doniesienia handlowe i przemysłowe, t. j. tyczące się sprzedaży, kupna i wydzierżawienia dóbr; kupna i sprzedaży realności miejskich; kupna i sprzedaży surowych produktów i fabrykatów; poszukiwania officialistów, kommissantów, przedsiębierców, posad i wszelkich innych spraw realnego życia. Równie może się każdy zainformować w biurze redakcyi osobiście od 12—1. godziny po południu, lub listownie każdego czasu o nadeszłéj wiadomości w skutek ogłoszonego w Tygodniku uwiadomienia, lub doniesienia — a to bez najmniejszéj opłaty. Uprasza się tylko o frankowane listy w razie piśmiennéj korespondencyi.

Własność i nakład Piotra Pillera.

Angielskie ręczne narzędzia rolnicze.



do nru 17go Tygodnika rolniczo przemysłowego z r. 1847.